

KURJER

Administracja otwarta od godziny 10-ej
do 3-ej popoł. i od 5-ej do 7-ej wiecz.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje
od godziny 12-ej do 2-ej popołudniu.

Redakcja i Administracja ulica Krak.-Przedm. № 60. Telef. № 282.

Cena Prenumeraty:

W Lublinie z oznaczeniem
do domów: rocznie 5 rb.
10 kop., półrocznie 2 rb.
10 kop., kwartalnie 1 rb.
30 kop., miesięcznie 45
kop., tygodniowo 15 kop.

Z PRZESYŁKĄ POCZT.
Rocznie 6 rb., półrocznie
3 rb. kwartalnie 1 rb. 50
kop., miesięcznie kop. 50
Zagranicą 8 rb. rocznie

Zmiana adr. zamiejscow. 20 k.

Cena Ogłoszeń:

Na 1 stronie wiersz je-
dnospaltowy petitum lub
jego miejsce 25 kop., na
3-ej stronie 15 kop., na
4-ej stronie 10 kop.
Margines środkowy jed-
norazowo—4 rb., następ-
ne razy 3 rb.
Nekrologi za wiersz 25 k.
Rękopisy nie zwracają się.
Skrzynka pocztowa № 62.

№ 288

ś. † p.

HENRYK KRAUSSE

Obywatel i Przemysłowiec Członek Kollegjum Kościelnego Zboru Ewangelickiego w Lublinie.

po krótkiej i ciężkiej chorobie zasnął w Bogu d. 14 Grudnia o god. 9 wieczorem przeżywszy lat 68.

Pograżeni w głębokim smutku: siostra, brat, bratowa i rodzina zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wy-
prowadzenie zwłok z mieszkania do kościoła Ewangelickiego w piątek dnia 16 grudnia r. b. o godz. 10 przed południem,
oraz na eksportację zwłok z tegoż kościoła w sobotę dnia 17 grudnia r. b. o godzinie 3-ej po południu na cmentarz miejscowy.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

483—2—1

Zgubiono kołnierz

futrzaną czarną, podszytą białym atłasem
w przejeździe z Początkowskiej na ul. Żmigrod.
Znalazca zechce odnieść: ul. Żmigrod
№ 5 m. 4 ZA NAGRODĄ 15 RUBLI.

481—2—1

SPRZEDAŻ RABATOWA

TOWARÓW NA KORZYŚĆ

TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ UCZĄCEJ się MŁODZIEŻY

odbędzie się w magazynach następujących firm

W Sobotę dnia 17-go grudnia r. b.

W cuklarni W-go W. Rutkowskiego

„sklepie kolonialnym W-go S. Rakszewskiego

„sklepie bławatnym W-go Z. Rüdiger

„sklepie grawerskim W-go L. Paschkego

„księgarni W-go M. Arcta.

W niedzielę dnia 18 grudnia r. b.

W Mleczarni Nadbystrzyckiej

„księgarni W-go M. Arcta

W poniedziałek dn. 19 grudnia r. b.

W cuklarni W-go Domańskiego pod firmą

„Semadeni”.

Ceny normalne. Karota i wszelkie przejawy
przymusu wyłączone.

Z dniem 1 ym stycznia 1911 r. zostaną o-
twarte w Lublinie, przy ul. Królewskiej № 201,
dom W. Warmana

Kursy Muzyczne Adama Szlendaka

Zapisy przyjmują się od 1-go grudnia r. b.—Kan-
celarja otwarta codziennie od godziny 10 do 12 i
od 6 do 8, udziela bliższych informacji na miejscu
lub też na żądanie wysyła takowe. 477-3-1

NINIEJSZYM SKŁADAMY PODZIĘKOWANIE W-EJ
Jaroszyńskiej — Radzikowskiej
za miernie wykończoną balową suknię, prawdziwy
wzór jej artystycznego gustu
482—1—1 Skwarcowa.

Zadania naszej publicystyki.

Dwa typy pism publicystycznych są do-
minujące. Jeden to typ amerykański,
gazety, jako ścisłego i dokładnego informa-
tora chwili obecnej—drugi typ, to typ fran-
cuski, szczególnie rozwinięty w długotrwa-
łej walce narodu francuskiego o swe pra-
wa—typ dziennika jako środka do wytwa-
rzania i pobudzania energii społecznej. Typ
amerykański dominować może w państwie

wolnym, gdyż wytwarzanie i walka idei
znajduje tam naturalne ujście w parlamen-
tach, mityngach, wiecach i zebraniach—nie
może zaś stać na pierwszym planie tam,
gdzie tego wszystkiego nie ma. Z koniecz-
ności, dzienniki stają się wtedy jedyną try-
buną publiczną i obejmować muszą zada-
nia tych wszystkich organów, które nie
mogą się dostatecznie rozwinąć w krajach
administrowanych, a nie wolnych. Oczywi-
stym więc jest, iż w naszych warunkach i
w naszym kraju daleko ważniejszą jest pu-
blicystyka o typie francuskim, to jest ta-
ka, która ma za zadanie napręża-
nie woli ogółu do czynu społecznego.
W takim zrozumieniu publicysta musi się
stać szermierzem tej idei, którą chce spo-
łeczeństwu zaszczyć—musi więc toczyć
walkę, ciągle i nieustannie, a walka ta pro-
wadzi do nieuchronnej konsekwencji, iż
musi on „dać nazwisko swoje na rozszar-
panie przez oszczerstwa i obelgi”.

O tym publicyści polscy nie powinni ni-
gdy zapominać, tymbardziej, iż sytuacja ta u
nas jest znacznie gorszą, niż gdzieindziej,
a to z wielu powodów.

Przedewszystkim wchodzi tu w grę nasz
charakter narodowy. Już Długosz zauwa-
żył, że „Polacy są szczególnie skłoni-
ni do zazdrości, wyszydzania i ogadywania
i że umysły ich są zawistniejsze, niż wszel-
kie inne”.

Czas odnowić prenumeratę na rok przyszły!

Dalej, żyje bardzo jeszcze potężnie w naszym narodzie duch katolicki, przeciwny wszelkiej krytyce, we wszystkich prawie dziedzinach myśli. Nakoniec żyje duch kwietyzmu, wychodowany przez niewolę i długotrwałą cenzurę przewencyjną naszych dzienników. Otóż duch ten nie znosi gazety o twarzy określonej, ale kocha się w potoku słów bez znaczenia i waloru, w potoku słów niewymagających naprężenia umysłu, a tymbardziej żadnego wysiłku woli.

Zawiść, bezkrytyczność i kwietyzm, oto są więc te trzy zmary, które przyduszają rozwój publicystyki polskiej i wynaturzają szlachetniejsze porywy tyłu jednostek. W ten sposób powstaje typ dziennikarza polskiego z „Wesela”, który zdławiwszy w sobie ideały młodości, maści tylko wodę w narodowej kadzi według gustu i upodobań bezkrytycznej publiczności.

Jeśli teraz doszukiwać, jakie warstwy czytającej publiczności wynaturzają najbardziej publicystów, to okazuje się, iż czynią to daleko bardziej inteligenci, niż warstwy mniej oświecone—a to dlatego, iż te ostatnie nie posiadają ani kwietyzmu ludzi sytych, ani zawiści ludzi mających pretensję do własnego autorytetu. Zapewne że bezkrytyczność klas mniej oświeconych jest często większą, ale nie zawsze różnica ta jest na tyle wybitną, aby zrównoważyć dwie wyżej nazwane zalety.

Ale jeśli z analfabetyzmem mas walczyć skutecznie może tylko szkoła—to właśnie jednym z największych zadań naszej publicystyki jest bicie taranem w kołtuństwo naszej inteligencji.

Mając się za kwiat i czoło narodu, inteligencja polska, wyzuta ze wszelkiej wiary i nadziei w urzeczywistnienie jakichkolwiek ideałów, zamknęła się tchórzliwie w ciasnym kółku domowego ogniska i zawodu i skarłała w oportunistycznej akomodacji do wierzeń i przesądów otoczenia. Ideały młodości ulotniły się gdzieś w powietrzu, a zamiast prowadzić, kroczy ona w ogonie po za plecami masy, której podchlebia w imię etyki utylitarnej domowego ogniska. Pozbawiona ducha naukowego dążenia, dla którego niema w naszym kraju ani warunków, ani odpowiedniej atmosfery, nabywa powoli inteligencja przy stolikach karcianych operetkowego światopoglądu, to jest tej wesołej i ponętnej filozofii kwietyzmu, która jako kłamstwo życiowe podtrzymuje ducha i krzepi serca w resursach i knajpach.

Naturalnie, że w takim nastroju opędza się ona jak od osy gryzącej, od prasy ideowej, która w tak niewygodny sposób przerywa jej słodkie marzenia i narzuca ciężkie zadania. Zaczyna nawet w cichoci wzdychać do cenzury, uważając spokój za szczególnie błogosławione zjawisko Boże, a nie za stan trupi.

Dla niej niepotrzebna jest wszelakiego rodzaju ideologia, gdyż posiada ona nieomylną busolę interesu własnego, egoistycznego. Na wskazówkach tej busoli zbudowana jest cała filozofia kołtuńska. A oto kilka przykładów zastosowania doktryny do życia.

I tak: niechce inteligencja żydowska słuchać Auerbacha, który jej każe walczyć z ciemnotą rabinów i cadyków, gdyż to nie tylko nie pomnaża dochodów, ale narazić może na awantury i przykrości. Zżyma się inteligencja polska na wszelką naganną wzmiankę o klerze, gdyż to także dochodu

nie przysporzy, a wprowadza tylko rozterki i niepokoje. Można sobie wygodnie kpić po cichu, ale walczyć otwarcie po co? na co?—i z jaką materialną korzyścią—własną?—To samo w sprawach fabrycznych. „Po jakie licho upominać się o dole jakichś tam robotników i narażać sobie tak miłych towarzyszków zabaw, jakimi są fabrykanci?” „Śmieszna też jest dziwna chłopomania ludowców, jak gdyby wiadomościem nie było, że szlachta była i jest ostoją narodu i wzorem, na którym się kształcić winna inteligencja miejska”.

I od kogo to nie zarobić, jak od fabrykanta lub szlachcica?

„Nie można też przesadzać w sprawach oświatowych, co innego gdy chodzi o dzieci nasze i szkoły średnie, wtenczas niech płacą wszyscy, a przede wszystkim banki ludowe, ale gdy chodzi o oświatę ludową, to już niech sobie tam radzą sami ci, którzy wskutek nadmiernej ambicji i chępliwości się na to porwali”.

Mógłbym przytoczyć wiele jeszcze przykładów, orzeczeń filozofii kołtuńskiej, ale myślę, że i te wystarczą, aby stawić pytanie, czy inteligencja kierująca się takim światopoglądem ma jakiegokolwiek prawo wymagania dla siebie uprzywilejowanego stanowiska—i czy ona na to zasługuje?

Odpowiedź na to pytanie musi wypaść negatywnie, jakkolwiek nie zamykamy oczu na fakt, iż właśnie z pośród inteligencji istnieje szczupła co prawda ilość ludzi wyjątkowego poświęcenia i pracy dla ogółu. Ale blask tych osobistości nie zakryje nam jednak faktu, iż ogół inteligencji polskiej zatracił prawdziwą busolę życia, pograżył się w grubym materializmie jednostkowym i odżegnywując się od wszelkiego myślenia i działania stał się kołtunem.

Rozczesanie tego kołtuństwa naszej inteligencji—jest więc zadaniem publicystyki, zadaniem nie mniej ważnym od wyedukowania sobie czytelników z pośród warstw pracujących.

M. Biernacki.

Wieczornica Lubelskiego Towarzystwa Muzycznego.

W d. 5 grudnia b.r. odbyła się wielce interesująca wieczornica Lub. Tow. Muzycz., poświęcona prze-ważnie muzyce kameralnej. Na tej wieczornicy wykonane zostało dzieło szwedzkiego kompozytora Chrystjana Sindinga, nieznanego Lublinowi; wykonanie tego utworu zajęło pierwszą część koncertu.—Wspaniała ta kompozycja czaruje świeżością motywów, zaczerpniętych z krainy legend północnych, kunsztownym harmonicznym opracowaniem i polotem prawdziwego [natchnienia; na dziele tym znać wpływ nieocenionego Edw. Griega; doskonałymi wykonawcami tego wyjątkowo trudnego utworu byli prof. Ad. Szlendak (fort), p. Włodz. Kenig (skrzypce), p. Miecz. Kagan (skrzypce), p. Winc. Ostrowski (altówka) i prof. Gust. Czernicki (wielonczella); publiczność przyjęła ten utwór z niekłamnym entuzjazmem; dowodzi to, że wybór tej kompozycji był trafny, a z drugiej strony, że publiczność umie się poznać na pięknych rzeczach i ocenić doskonałe wykonanie; Towarzystwu zaś należy się dank za zaznajomienie publiczności lubelskiej z wartościowymi utworami z dziedziny muzyki kameralnej tak wielce cenionej przez znawców.

W drugiej części wieczornicy p. Miecz. Kagan przy akompaniamencie p. Franciszki Buniewicz wykonał koncert Berliota i inne utwory na bis, wykazując zalety niepospolitego skrzypka, jako to skończoną technikę, bardzo miły i jedyny ton, spokój i szlachetność w grze; p. Kagan przyjmowany był owacyjnie przez publiczność; koncert zakończyła deklamacja komicznych monologów, wygłoszonych przez artystę dram. p. Waltera i przyjmowanych przez publiczność wybuchami śmiechu.

Publiczność wypełniła szczerze wszystkie miejsca sali koncertowej i nie szczędziła wszystkim wykonawcom gorących objawów uznania. Z naszej strony możemy tylko zachęcać Towarzystwo Muzyczne do wytrwania na drodze artystycznego postępu i rozwoju.

Musimy wspomnieć natomiast o pewnej ujemnej stronie; o ile publiczność, znajdująca się w sali na dole, z powagą i skupieniem przysłuchiwała się subtelnej i wytwornej muzyce, o tyle z zory z balkonów dochodziły do naszych uszów niepożądane szepty, chichoty a nawet głośnie rozmowy, które z powodu właściwości akustycznych sali balowej lepiej są słyszane na dole, niż gdzieindziej; z tego powodu nawet artyści musieli wstrzymać swoje produkcje, póki na galeriach się nie uciszyło.

Sądźmy, że konwersacja i objawy dobrego humoru są to rzeczy mile i pożądane w towarzyskim kółku, ale nie pasują wcale do koncertów—i słuchacze, mający tak ożywiony temperament towarzyski, lepiej by zrobili, gdyby obrali inny czas lub inne miejsce dla swej wesołości; galerje są bądź co bądź częścią sali koncertowej; publiczność na galerjach z powodu półmroku tam panującego jest mało widziana, ale to nie zwalnia jej od zachowywania stosownej ciszy i spokoju w czasie koncertu.

Z CESARSTWA.

Komunikat w sprawie kar cielesnych. Główny zarząd więzień ogłosił następujący komunikat urzędowy.

„W niektórych wydawnictwach periodycznych pojawiły się wiadomości, że 1) w więzieniu zerentujskim w katordze nerczyńskiej wskutek stosowania kar cielesnych zaczęły się masowe samobójstwa i że 2) w wołogodzkiej katorze katorżnym ukarano różgami 100 katorżników za to, iż wyrazili swe niezadowolenie z powodu złegożywienia.

Według danych, jakie posiada główny zarząd więzień, wypadki te przedstawiają się tak: W ciągu drugiej połowy roku bieżącego otrzymano wiadomość, że organizacje rewolucyjne zbierają pieniądze w celu przygotowania masowej ucieczki katorżników politycznych, w szczególności z więzień katorgi nerczyńskiej. Wiadomości te zostały potwierdzone przez znalezienie wielkich ilości trucizny wysłanej z Irkucka do Zerentuja do katorżnika, który należał do kategorii „wolnych”, to jest nie trzymany w więzieniu. Trucizna ta wiadocznie była przeznaczona na wytrucie straży więziennej w celu ułatwienia ucieczki.

Następnie pod adresem zamkniętego w więzieniu zerentujskim, zabójcy Plewego, Sazonowa, otrzymano posyłkę, w której był egzemplarz fizyki, w okładce tej fizyki znaleziono wprawione 500 rubli papierami państwowymi. Śledztwo wykryło, iż pieniądze te były przeznaczone na koszt ucieczki w liczbie innych katorżników: Marji Spiridonowej, osadzonej za zabójstwo radcy tambowskiego zarządu gubernialnego, Łuzenowskiego.

Te okoliczności zmusiły miejscową administrację więzienną do wzmocnienia nadzoru w katordzie i zwrócenia większej uwagi na niedopuszczenie, żeby katorżnicy utrzymywali stosunki z osobami postronnymi. Dn. 10 grudnia władza więzienna uznała za stosowne na mocy punktu pierwszego art. 275 przepisów o zesłańcach ukarać różgami katorżników Solańskiego i Pietrowa. Później katorżnicy Masłow, Odincow i Puchalski w celu wyrażenia swego protestu poprzęzali sobie żyły a Michajłow, Kunej i Sazonow otruli się morfiną. Sazonow zmarł. Oprócz tego prawie wszyscy katorżnicy osądzeni za przestępstwa polityczne zaczęli głodówkę, żądając zniesienia kary cielesnej i innych złagodneń porządków więziennych.

Co się zaś tyczy więźni w więzieniu katorżnym wołogodzkiej, to zamknięci w tym więzieniu katorżnicy odmówili w dn. 28 listopada wyjścia na robotę do warsztatów, żądając zastąpienia pożywienia postnego, które wprowadzono z powodu postu przed Bożym Narodzeniem, pożywieniem niepostnym. Pomimo namów administracji, katorżnicy nie wychodzili na robotę w ciągu czterech dni. Opór ustał dopiero wtedy, kiedy zagrożono zastosowaniem kar cielesnych. Dn. 2 grudnia praca w więzieniu została wznowiona, ale z powodu wszadzenia do karceresu jednego z więźniów, katorżnicy urządzili masowe zaburzenia, łamano sprzęty i drzwi, stawiono opór dozorcóm. Wskutek czego za dowiedzione przestępstwo 59 katorżników zostało ukaranych różgami.

Z powodu zamieszczonych w gazetach wiadomości główny zarząd więzienny zarządził telegraficznie szczegółów i wyjaśnień od wojennego generała gubernatora okręgu zabajkalskiego, a do Włodzy wydelegowano pomocnika naczelnika głównego zarządu więzień. Niezależnie od tego ministerjum sprawiedliwości poleciło prokuratorom moskiewskiej i irkuckiej izb sądowych zbadać dokładnie całą sprawę.

Zajścia na kursach Bestużewskich. W uniwersytecie na kursach bestużewskich odbyło się zebranie młodzieży studenckiej w sprawie Sazonowa.

O g. 1 pp. wprowadzono do uniwersytetu policję. Weszło 300 policjantów z karabinami. Zebranie przerwano. Studentów zmuszono do opuszczenia sali.

Kilku z nich doznało obrażeń, kilku aresztowano.

Policja pozostawała wewnątrz uniwersytetu do g. 6 wiecz.

Po zebraniu młodzieży studenckiej na kursach bestużewskich, oficer policji, sztabs-kapitan Borowkow, obraził mocno jedną z kursistek, która nie pozostała mu dłużną i odpowiedziała czynnie.

Kursistkę aresztowano. Jak się okazało, jest córką profesora uniwersytetu, Elżbieta Thal.

Po stwierdzeniu osobistości, puszczono ją na wolność.

Generał gubernatorstwo białoruskie. „Siew.-Zap. Głos” potwierdza istnienie projektu dotyczącego utworzenia w Wilnie generał-gubernatorstwa białoruskiego, obejmującego 6 gubernji Zachodnich. Jako kandydata na stanowisko generał gubernatora wymieniają senatora Neudharta.

Odmowa. W ciągu ostatnich kilku miesięcy, jak donosi „Now. Wremia”, w wielu miejscowościach gubernji kowieńskiej odbyły się zebrania gminne, na których postanowiono nie przyjmować od skarbu zapomóg na budowę i otwarcie nowych szkół. Uchwały takie zapadły w pow. poniewieskim, jezioroskim, wilkomierskim i telszewskim. Korespondent „Now. Wr.” sam nie wie, czy uchwały te zapadły „wskutek ciemnoty włóczęk litewskich czy też pod wpływem szowinistycznej propagandy litewskiej”.

Katastrofa na morzu. Na parowcu, należącym do Towarzystwa rosyjsko-dunajskiego „Bułgarja”, który wyszedł wczoraj o godz. 10-ej wieczorem z Odesy w kierunku Galac-Trawerze, około Wielkiego Fontanu wybuchł pożar, który trwał około 8 godzin. Skutkiem alarmowych sygnałów, dawanych z latarni morskiej na Fontanie, z kądem dostrzeżono łunę nad morzem, wysłano na ratunek szalupę „Pomocnik”, która wszakże nie znalazła zagrożonego statku i mniemała, iż łuna nad morzem pochodzi skutkiem wzmocnionego ognia sygnałowego na powracającym do portu parowcu „Łazarew”. Dzwonów alarmowych z pokładu „Bułgarja” nie dosłyszaly statki, przechodzące w bliskości skutkiem mgły.

Rano „Bułgarja” powróciła o własnych siłach do portu bez steru i kompasu. Spłonęło na statku tym pomosty służbowe, kajuty zewnętrzne, kajuty pokładowe, całe pomieszczenie klasy pierwszej, maszt tylny i część pokładu. Ładunek z pokładu rzucono do morza.

Czterech ludzi odciętych przez ogień rzuciło się do morza, z których jeden utonął. Pomocnik kapitana, palacz i jeden z marynarzy ciężko po parzeni. Straty wielkie. Jest domniemanie, iż pożar powstał skutkiem zapalenia się od podwyższonej temperatury butelki z benzyną na pokładzie między ładunkami, wśród których znajdowało się dużo terpentyny.

KRONIKA BIEŻĄCA.

Dymisja. Otrzymał dymisję pomocnik zarządzającego dobrami państwowymi w gubernji radomskiej, kieleckiej i siedleckiej Stuart.

Koniec roku szkolnego w Gołotczyźnie. Dnia 15 grudnia w szkole gospodarczo-ludowej w Gołotczyźnie pod Ciechanowem, odbyła się skromna uroczystość zakończenia roku szkolnego. Na dzień ten, przybyli do szkoły sympatycy oświaty ludowej a uczennice po raz ostatni uprzyjemniały im czas śpiewem chóralnym, deklamacjami i przemówieniami tożnacemi wiarą w przyszłość lepszą dla ludu.

Dowiadujemy się też, że na rok przyszły zapis uczennic idzie rażno i niewiele już miejsc pozostało. Niechże więc rodzice spieszą z zapisami

swych córek do tej pierwszej fermy wzorowej; w jaką na mocy uzyskanego od ministerjum rolnictwa pozwolenia przekształca się ta szkoła z dniem 15 stycznia 1911 roku.

Konfiskaty. Z rozporządzenia izby sądowej warszawskiej, polecono skonfiskować wydawnictwo „Młot”.

— Z polecenia warszawskiego komitetu do spraw prasowych skonfiskowano książkę „Z dziejów Dorpatu i byłego uniwersytetu dorpackiego”.

Represje prasowe. Redaktor „Kurjera Porannego” w drodze administracyjnej skazany został na 200 rb. grzywny za artykuł „Z życia robotników”.

Ustawa stemplowa ma być gruntownie przejrzana, a powołano do tego komisję międzywydziałową w ministerjum skarbu pod przewodnictwem członka rady ministerjum skarbu, pana Citowicza.

Obniżenie taryfy telegraficznej. Komisja budżetowa wyraziła życzenie obniżenia opłaty telegraficznej. Przedstawiciel wydziału poczt i telegrafów oświadczył, że życzenie to zostanie wziętym pod uwagę, tymbardziej, że ministerjum opracowuje odpowiedni program.

Galicyjska spółka dla sprzedaży jaj i drobiu. W dniu 11 z. m. r. b. założona została we Lwowie Spółka galicyjska dla wywozu jaj i drobiu. Działalność Spółki obejmuje tworzenie lokalnych stowarzyszeń producentów jaj i drobiu, które towar zebrany za pośrednictwem Spółki mają spleniać, i tworzenie filji w kraju.

Wywóz jaj wynosił z Austro - Węgier w roku 1907 — 72 miliony 680 tys. kg. wartości 75 milionów koron. We Lwowie konsumpcja, która w r. 1907 wynosiła 27 mil. 964 tys. sztuk, wzmagając się rocznie o 2 miliony, zaspakajana bywa tylko w drobnej mierze.

W Łodzi, 14 b. m. o godzinie 7-ej rano przy ul. Piotrkowskiej № 262 zawalił się dach nowo-budującego się pałacu fabrykanta Roberta Steiner ta. Wiazania dachowe spadły na oranżeryję i salon razem ze wszystkimi sufity. Obecnie ściany grożą zawaleniem. Ponieważ katastrofa zdarzyła się bardzo wcześnie, przed przybyciem robotników, nie było wypadku z ludźmi.

Pałac budowano podług planów firmy berlińskiej braci Bauer. Konstrukcje żelazne również sprowadzono z Berlina. Jest to trzecia katastrofa budowlana w Łodzi w przeciągu tygodnia.

„Prikar. Ruś” donosi, że sąd krajowy karny w Czerniowcach rozesał listy gończe za członkiem Dumy hr. Bobrinskim, żądając aresztowania go, gdyby pojawił się na terytorjum austriackim. Jest on oskarżony o to, że w mowie wygłoszonej w r. 1908 w Serecie podjudzał zebranych przeciw rządowi austriackiemu i przeciw cesarzowi, oraz nawoływał do naruszenia całości państwa austriackiego.

Podburzenie żołnierzy. Właściciela zakładu ślusarsko-mechanicznego w Makowie, gubernji łomżyńskiej, Karola Sitkę oskarżono o rozpowszechnianie odezw buntowniczych wśród wojsk załogi miejscowej, oraz o podburzanie żołnierzy przeciwko rządowi.

Sprawę Sitki rozpoznawał w środę ubiegłą IV-ty departament kryminalny warszawskiej Izby sądowej. Sąd, po wysłuchaniu przemówienia obrońcy, mec. Leona Papieskiego, wniósł wyrok uniewinniający.

Izba sądowa kijowska z udziałem przedstawicieli stanów rozpoznawała sprawę dymisjonowanego podoficera, Lulkina, oskarżonego o propagandę rewolucyjną wśród wojska. Po przesłuchaniu świadków. Izba uniewinniła oskarżonego.

Fatalny postrzał. Wczoraj o godz. 4 i pół pp. właściciel mleczarni przy ul. Włotkiej № 30, Tomasz Chrzanowski siedział w towarzystwie dwóch znajomych przy stoliku pijąc herbatę. Nagle drzwi od ulicy się otworzyły i do mleczarni wszedł agent policyjny 8 cyrkulu, który skierował się do sali bilardowej. Po chwili agent powrócił do pierwszego pokoju i na zaproszenie Chrzanowskiego przysiadł się do jego stolika. Rozpoczęła się rozmowa ogólna o broni palnej. Agent wy dobył swój rewolwer i zaczął nim tak niefortunnie manewrować, że spowodował strzał. Kula trafiła siedzącego obok Chrzanowskiego w pierś na wysokości serca i przebiła płuca na wylot. Wezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło Chrzanowskiego w stanie ciężkim do szpitala św. Ducha. Niefortunnym agentem zajęła się policja. Stan rannego jest bardzo ciężki, choć lekarze nie tracą nadziei utrzymania go przy życiu.

Wszystkim, którzy okazali nam dużo szczerego współczucia i raczyli łaskawie wziąć udział w oddaniu ostatniej posługi ś. + p. dzieciom naszym

córce **IRENIE**

i synowi **HENRYKOWI**

składamy najserdeczniejsze podziękowanie —

Teodozy i Zofja

z Podoskich

Moszyńscy.

479-1-1

„Pogromca Kruszyńska” w niełasce. Dowiadujemy się, że biskup Zdzitowiecki przeniósł skompromitowanego mocno w oczach ludu za nieudany pogrom szkoły ludowej w Kruszyńku ks. Jedrychowskiego na inną parafję, podobno gorszą pod względem dochodów.

Okazuje się więc, poraz, już nie wiem który, że kościół potrafi się mścić nawet na swych żarliwych sługach, którzy zbyt gorliwością i obskurantyzmem kompromitują go w oczach ludu.

Nowe niebezpieczeństwo zagrażające Niemcom, odkryła niedawno temu berlińska konserwatywna „Kreuzzeitung”, w postaci budzącego się obecnie słowiańskiego ruchu wstrzeźliwości. Wywodzi ona w artykule swym, że podczas gdy dotąd pijaństwo słowiańskie było szczerem sojusznikiem Niemców w walce ze Słowianami, obecnie Niemcy tracą tę placówkę, bo wśród Słowian, a szczególnie wśród Polaków, Czechów i Słowaków budzi się silny ruch przeciwalkoholowy, który wzmacnia ich pod względem gospodarczym i narodowym. W artykule tym dużo jest nieścisłości i błędów, lecz dla nas najciekawsze jest przyznanie się Niemców do tego, że pijaństwo nasze ma im dopomóc do zgnębienia nas. Oj, wiemy my o tym dobrze! Wszak wszędzie, gdzie usadowi się pruska komisja kolonizacyjna, stawia ona przede wszystkim — obok zborów protestanckich i szkół — inny niezbędny budynek: karczmę, nie raz wbrew wyraźnej woli ludności. Nie dla kolonistów niemieckich te karczmy, bo ci w wielkiej części są abstynentami, ale dla rozpajania w nich chłopów polskiego, bo pijaństwo naszego ludu i idąca z nim w parze ciemnota — to [najlepsi] sprzymierzeńcy rządu pruskiego. My niestety zbyt mało o tym pamiętamy, bo to, co pisze „Kreuzzeitung” o silnym naszym ruchu przeciwalkoholowym, nie jest niestety prawdą, bo ruch ten u nas dopiero się budzić zaczyna. Obyśmy choć teraz, gdy sami Niemcy o tym nam przypominają, pamiętać chcieli, że pijąc napoje alkoholowe nie tylko szkodzimy własnemu zdrowiu i dobrobytowi i bogaciemy rząd pruski podatkiem, jaki on ściągają z alkoholu, lecz przyczyniamy się także do pomagania mu w dziele germanizacji, bo wszakże, jak pisze „Kreuzzeitung”, nasze „pijaństwo jest sprzymierzeńcem Niemców”.

ODCZYT.

Lublin, niedziela 18-go grudnia 1910 roku o godzinie 1-ej po południu

W SALI RESURSY KUPIECKIEJ

na dochód T-wa przyjaćół ucz. się młodzieży

P. JULJAN MACHLEJD

dyrektor Szkoły Polskiej imienia Reja w Warszawie — wypowie odczyt na temat:

„O źródle Religji”

(Istota religji i stosunek filozofji współczesnej do religji historycznych).

Bilety od piątku w cukierni p. W. Rutkowskiego, a w dzień odczytu od g. 12 u wejścia na salę.

Z chwilą rozpoczęcia odczytu ***
** drzwi na salę będą zamknięte.

Z Lublina i ziemi Lubelskiej.

Powrót z zesłania. Skazany na zesłanie p. Michał Chudoba otrzymał od p. gubernatora warszawskiego pozwolenie na zamieszkanie w kraju.

Zmiany w redakcji „Kurjera”. Z dniem 1-y grudnia p. St. Poraj (Stefania Bojarska) ustąpiła z posady stałej współpracownicy naszego pisma, zatrzymując nadal prowadzenie dwóch działów, a mianowicie: dział ludowy i kronikę ruchu kobiecego

Ucieczka. Ze szpitala w Tworkach uciekł umieszczony tam na obserwacji przez warszawski sąd okręgowy mieszkaniec Lublina, Eugeniusz Harasimuk.

Zmarzenie. Dnia 14 b. m. robotnicy idący do roboty do tartaku w lesie w Jabłonie, pow. lubelskiego, spostrzegli leżącą pod drzewem kobietę. Gdy podeszli, okazało się, że kobieta ta już nie żyje. Była to mieszkanka Lublina, Albina Michniewska, 67 lat wieku. — Nieszczęsną kobietą zmarła podczas zawiei i już od dłuższego czasu leżała w lesie.

Skarb. Mieszkaniec kolonii Abramów, gminy Piotrowice, p. Stanisław Sorek, kopiąc u siebie piwnicę, znalazł około 12 funtów monet srebrnych polskich z XVII wieku. Pieniądze te oddane zostały do rąk władzy.

Za włóczęgostwo aresztowano w Janowie mieszkańca Lublina, Ignacego Steca, i odstawiono go etapem do Zemborzyca.

Za trzymanie broni bez pozwolenia skazano na 10 rb. kary lub 3 dni aresztu pp.: Jana Skaleckiego z Majdanu Malickiego, Jana Brzyńskiego z Nowin i Walentego Bisza z Krzczonowa.

Samobójstwo. W Tomaszowie lubelskim w ostatnich czasach było pięć wypadków samobójstwa, z których trzy przypada na osoby płci żeńskiej. Ofiarą ostatniego wypadku stał się 26 letni Zygmunt Matysiak, podleśny ordynacji Zamojskiej, który wyszła z rewolweru pozbawił się życia.

„Riecz” w sprawie chełmskiej. W ostatnim numerze „Rieczy” zamieszczony został na widocznym miejscu obszerny artykuł p. D. N. A., p. t. „W sprawie odłączenia Chełmszczyzny”. Publicysta kadecki streszcza w nim nader sumiennie wydaną niedawno w języku polskim broszurę p. Stefana Dzielwskiego, poświęconą analizie danych statystycznych, zawartych w projekcie rządowym, i podkreśla w sposób dobitny fałsz, zawarte w broszurze p. Francewa, oraz w opierającym się na niej projekcie rządu oderwania Chełmszczyzny.

Telegramy.

NIEPOROZUMIENIE W NIEMCZECH.

Berlin 15 grudnia. Z powodu udzielenia Alzacji i Lotaryngji nowej konstytucji, wśród rządów poszczególnych państw związkowych niemieckich ujawniły się ostre nieporozumienia. Zwłaszcza Saksonja występuje przeciw projektom pruskim i żąda wyraźnego zaznaczenia, że cesarz niemiecki rządzi w Alzacji i Lotaryngji jedynie jako mandatarjusz innych państw związkowych.

RUNIĘCIE PODŁOGI.

Dublin 15 grudnia. W Dundrum w czasie zgromadzenia wyborczego runęła podłoga sali zgromadzeń i spada do piwnicy. W sali znajdowało się wówczas kilkaset osób, z których sto wpadło do piwnicy. Powstała straszna panika. Sześć osób odniosło rany śmiertelne, kilkadziesiąt zaś cięższe lub lżejsze.

SYTUACJA W AUSTRII.

Wiedeń, 15 grudnia. Rozpoczęły się rokowania pomiędzy Kołem polskim a posłami czeskimi w radzie państwa, w celu zabezpieczenia żądań Polaków i Czechów przy wyborze członków nowego gabinetu. Rokowania te wywołały w prasie niemieckiej w Wiedniu wielkie zaniepokojenie.

Z DUMY.

Petersburg 15 grudnia. Na odbywającym się

dziś posiedzeniu połączonych komisji finansowej i dla spraw samorządu Królestwa Polskiego toczą się w dalszym ciągu obrady nad działem finansowym projektu samorządowego. Przyjęto 17 punktów art. 145. Dziś skończą się obrady nad działem finansowym.

Odpowiedzi od Redakcji.

Panu K. J. Za list z ciekawymi wiadomościami uprzejmie dziękujemy, wydrukować go jednak nie możemy. Z poglądami, w tym liście wyrażonymi, zgadzamy się.

Panu A. H. Za przysłanie adresów uprzejmie dziękujemy. Wysyłanie numerów okazowych już rozpoczęliśmy. W sprawie wydrukowania nadesłanego nam listu jeszcze odpowiedzieć nie możemy.

Panu J. Kozw. Żądanego adresu nie posiadamy.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY

PRASA W OPALACH.

Taki jest teraz porządek rzeczy,
Że Fatum pismo ciągle kaleczy.
Z tej więc to nader bolesnej racji,
Ten, który prawo do sprytu rości,
Chcąc pojąć pismo po amputacji,
Sam odczuć winien, gdzie punkt ciężkości;
Bo pismo dzisiaj, to jak poema:
To najważniejsze, czego w nim — niema.

TEŻ ARMJA.

— Ręczę ci, że trzecia Duma zostanie rozpe-
dzona.
— Zkądże możesz o tym wiedzieć?
— Ztąd, że obecna partja posłów jest już do-
kumentnie wyćwiczona na lokajów, potrzebny więc
jest teraz zupełnie nowy kontyngens.

NIECH PANI SOBIE WYOBRAZI.

— Wie pani, że nawet nie domyślam się, jak
może wyglądać taki poseł rosyjski ze skrajnej
prawicy!
— A pomocnika komisarza cyrkulowego widy-
wała pani kiedy?
— Widywałam.
— No to niech pani sobie teraz wyobrazi ta-
kiego samego pana ale po cywilnemu.

KWESTJA SPRAWNOŚCI ORGANICZNEJ.

— Profesor Kapustin rzeka się godności wice-
prezesa w Dumie.
— A ile profesor Kapustin ma lat?
— Niecałe sześćdziesiąt.
— Dziwna rzecz. Niektórzy ludzie w tym wie-
ku zwykle tracą rozum a niektórzy — nabierają go
dopiero.

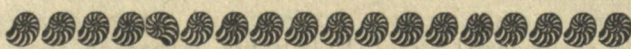
„Nowy Szczutek”.

2 kostjummy za 5 rb. 25 kop.

W celu jaknajwiększego rozwoju technicznego wysyłamy za rb. 5.24 następujące 2 sztuczki na jesienne lub zimowe kostjummy. 1) 4 1/2 arsz. francuskiego kurtu—wełniany trwały i modny materiał na kompletny męski garnitur — deseń najnowszy. 2) 8 arsz. materiału „Angle” na kompletny damski kostjum b. ładnej modnej wełny. Takież 2 sztuki w lepszym gatunku za rb. 6.25. Przesyłka 55 k. na Syberię 11.5 k. Przy obstalunku 2-ch par lub więcej sztuk przesyłka na nasz koszt. Wysyłamy za zaliczeniem pocztow, bez zadatku i z gwarancją. Jeżeli się nie podoba—przyjmujemy z powrotem. ADRES. Łódź 154-D. — Fabryka Towarz. sukienno-wełnianej Manufaktury.
473d—2—2

Zgubiono książeczkę

Kasy I go Lub. Tow. Oszczędnościowego № 4604.
Znalazca wręczy Kasie. 475—3—3



KOGUT Najtańszy postęp. tygodnik satyryczno-humorystyczny

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnośnieniem do domu: rocznie 2 rb., półrocz. 1.10, kwartaln. 60 k., na prowincji z przes. poczt.: rocznie 2.40, półr. 1.25, kwart. 65. Prenumeratorzy, wnoszący przedpłatę za cały 1911 r., otrzymają jako *bezpłatne premium* 5 tomów podług swojego wyboru z następn. dzieł: A. Urgan, Fragmenty 75 k., M. Gawalewicz, Dwie Baśnie 1 rb., A. Niemojewski, Epoka 75 k., W. Nowawer, Notatnik Szymona de Geldern 75 k., Lemański, Nowenna 75 k., A. Hoffman, Złoty garnek 75, Corkij, Godziny więzienne 75, Różycki, Serdeczna skarga 75. Za przesyłkę tomów koszty pocztowe. Przez *grudzień* każdy, kto nadeśle swój adres z 10 k. markami (na koszty przes.) otrzymywać będzie „KOGUTA” *darmo!* Adres administracji **HOŻA № 37.**

IZRAELITA

Tygodnik naukowy, społeczny i literacki.

„Israelita” jest jedynym u nas pismem polskim, poświęconym kwestji żydowskiej, oraz zwalczaniu wszyskiego costoina przeszkodzie obywatelskim dążeniom Żydów-Polaków. Od czasu wznowienia wydawnictwa „IZRAELITA” daje czytelnikom znacznie obfitszy materiał aktualny i historyczny, a zarazem podniesiony został publicystyczny poziom pisma przez zwiększony i odpowiedni dobór współpracowników z pośród wybitnych sił naukowych i literackich.

Zespół „współpracowników „IZRAELITY” tworzą: Agricola, F. Arnsztajnowa, Majer Bałaban, Belarjusz, Leo Belmont, R. Centnerszwerowa, Leon Choroński, Julia Dicksteinówna, Wilhelm Feldman, H. Fidler, Leon Gorecki, Kazimierz Grosman, Jerzy Guranowski, Czesław Halicz, Jan Adam Hertz, St. A. Kempner, Henryk Kohn, Jerzy Kurnatowski, Leon Lichtenbaum, N. Likiert, J. M. Muszkowski, Wł. Nawrocki, Henryk Nusbaum, Ignacy Radliński, Bolesław Rozstański, Eug. Sokółowski, Mieczysław Sterling, Wojciech Szukiewicz, St. Szymański, Józef Wasercing, Adam Wisel, Adam Wolman, Piotr Zubowicz i inni.

Prenumerata wynosi: w Warszawie rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwart. rb. 1.50; na prowincji rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Premja „Israelity”: Wszystkim, którzy opłacą prenumeratę za półrocze 1911 r., wyślemy odwrotną pocztą **BEZPŁATNIE** dwa dziełka: „Antysemitizm” Anatola Leroy-Beaulieu i „Rzecz o Salomonie Majmonie” Klemensa Urmowskiego. Prenumeratorzy kwartalni otrzymają oba dziełka powyższe po cenie *znacznie zmniejszonej* (50 kop. za oba). 0—5—2

Adres red. i admin.: **Warszawa, Prózna 8, telef. 1580-90.**

Buchalterka

mogąca prowadzić korektę dziennikarską
znajdzie miejsce. Wiadomość w Redakcji
„Kurjera”.

„Odrodzenie” TYGODNIK POLITECZNO-SPOŁECZNY, LITERACKI I ARTYSTYCZNY.

pod kierownictwem **Stefana Gackiego** i przy stałym współpracownictwie: **Jerzego Huzarskiego, Ignacego Szecha, Wincentego Trojanowskiego.**

Warunki prenumeraty:

| W Warszawie: | | Na prowincji i zagranicą: | |
|----------------------|-------|---------------------------|----------|
| rocznie | rb. 8 | rocznie | rb. 10.— |
| półrocznie | 4 | półrocznie | 5. |
| kwartalnie | 2 | kwartalnie | 2.50 |

Prenumeratę przyjmują administracje i księgarnie.
Adres redakcji. **TRĘBACKA 10. Telefon 144-40.**

ŻYCIE

TYGODNIK — TYGODNIK
Spółeczny, Polityczny i Literacki
REDAKCJA I ADMINISTRACJA

WE LWOWIE—UL. DWERNICKIEGO 11a.

Redaktor naczelny: **Gustaw Daniłowski.**

Kwartalnie 3 rb., półrocznie 6 rb.

„ZYCIE” ma zapewnione współpracownictwo najwybitniejszych sił literackich i politycznych w Polsce.



OGŁOSZENIA PRZYJMUJE W WARSZAWIE: Warszawskie Biuro Ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8. — Dom Handlowy L. i E. Metzl & C-o, ul. Marszałkowska № 130 (róg Moniuszki, pierwsze piętro). — Biuro Ogłoszeń Buchweitza, ul. Marszałkowska № 120.

Redaktor i wydawca **Feliks Jankowski.**

Drukarnia „Estetyczna” R. Jacewskiej.